

# Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 10, Jana 8

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 10, „Napięte czasy w Jerozolimie”. Jezus nadal naucza w świątyni (Jana 8:12-59).

Witam, jestem David Turner. Witamy w naszym filmie o ósmym rozdziale Ewangelii według Jana.

Podczas naszych pierwszych filmów przedstawiających wprowadzenie do Ewangelii Jana, w drugim omawialiśmy trochę różnice w tekście i inne kwestie związane ze sposobem, w jaki otrzymaliśmy Ewangelię Jana. Jesteśmy teraz twarzą w twarz z głównym wariantem tekstowym u Jana, od Jana 7:53 do rozdziału ósmego, wersetu 11. Poświęcimy temu trochę czasu, tzw. Perykocie cudzołożnicy, epizodowi cudzołożnicy.

A potem przejdziemy do reszty ósmego rozdziału Jana, przyglądając się tokowi narracji, a następnie próbując wyodrębnić ważne tematy dotyczące tego rozdziału w różnych aspektach naszego studium. Kiedy więc ponownie spojrzymy na rozdział 8 Jana, przypominamy sobie, że jesteśmy w Jerozolimie. Jezus naucza w świątyni i wokół niej.

Najwyraźniej gdzieś spotykają się arcykapłani i faryzeusze. Zabieraliśmy go na teren świątyni, aby wysłać grupy aresztujące po Jezusa. Mamy więc tę mapę z perspektywy, bardzo ładne zdjęcie lotnicze, które pokazuje nam, jak wyglądałby teren świątyni, przynajmniej zewnętrzna platforma w tamtych czasach.

Tak więc Jezus nauczał w Jerozolimie, a władze wysyłają grupy aresztujące, aby go dopaść. A ludzie, których naucza Jezus, mają wiele reakcji na to, czego naucza, dowolną liczbę wyjaśnień tego, kim jest, począwszy od szaleńca opętanego przez demona po kogoś, kto był Mesjaszem Izraela i wszystko pomiędzy, na przykład to ma znaczenie, wydaje się. Tak więc, gdy rozdział 7 Jana dobiega końca, rada zbiera się i rozmawia o pozbyciu się Jezusa.

Nikodem wypowiada się na korzyść Jezusa, mówiąc przynajmniej: „Wysłuchajmy go sprawiedliwie”. I jest wykrzykiwany jako osoba, która jest w istocie Galilejczykiem, ignorantem. Jako mieszkaniec południowego Ohio przywykłem do określenia „głupi wieśniak”.

Tak właśnie do mnie mówiono w pewnych momentach, gdy dorastałem. A więc tak myśleli o Nikodemie, tyle że wzgórze były wtedy na północy, a nie na południu. Tak

więc, gdy rozdział Jana 7 dobiega końca, w Jana 7, 52 czytamy pogardliwe słowa skierowane do Nikodema: Czy ty też jesteś z Galilei? Spójrz na to.

Dowiadujemy się, że prorok nie pochodzi z Galilei. W Biblii Króla Jakuba, w niewielkiej liczbie aktualnych wersji, mamy ten interesujący fragment, ten epizod Jezusa i kobiety porwanej przez faryzeuszy w akcie cudzołóstwa, nie dlatego, że tak bardzo się tym martwili, ale chcieli znaleźć coś, co postawiłoby Jezusa w złym świetle. Tak więc w niektórych rękopisach czytamy po Jana 7:52, rozdział 8, werset 1, który mówi, że kilku, przepraszam, potem wszyscy poszli do domu, ale Jezus poszedł na Górę Oliwną.

Następnie jest mowa o wydarzeniu, w którym kobieta została przyłapana na cudzołóstwie. Przyprawdzili ją do Jezusa, chcąc mieć coś przeciwko Niemu. Mówił o tym i ostatecznie postawił oskarżycieli w złym świetle.

Wyszli. I rzekł do kobiety: Ja też cię nie potępiam. A więc idź teraz i porzuć swoje grzeszne życie.

8:12, gdy Jezus ponownie przemówił do ludu, rzekł: Ja jestem światłością świata. Czytając ten tekst, zdajemy sobie sprawę, że może wydawać się nieco dziwne, że ma on tendencję do przerywania przepływu od Jana 7 i wersetu 52 do rozdziału 8, wersetu 12 Jana. Większość ludzi uważa, że tekst czyta się znacznie bardziej naturalnie, aby przejść dalej. od 7:52 bezpośrednio do 8:12.

7:53 sam w sobie wydaje się dość dziwny. Wszyscy poszli do domu, lecz Jezus udał się na Górę Oliwną. Jezusa oczywiście w tym momencie nie było nawet na obrazku.

Wszyscy poszli do domu. Jezus udał się na Górę Oliwną. 8:12, Jezus przemówił do ludu.

I wtedy nagle faryzeusze rzucają mu wyzwanie w 8, 13. Myśleliśmy, że wszyscy poszli do domu. Trudno więc dokładnie zrozumieć, jak działa ten przepływ, jeśli przeczytamy ten fragment.

Pomijając to wszystko, wypada nam, ponieważ stanowi to większą część tradycji tekstowej i stanowi duży fragment Ewangelii według Jana, co do którego być może budzi wiele kontrowersji, abyśmy poświęcili trochę więcej czasu na omówienie tego fragmentu. Dlatego teraz poświęcimy na to kilka minut. Rembrandt miał dość ciekawe spojrzenie na kobietę z Jezusem na obrazie z 1658 roku.

Obawiam się, że nasze zdjęcie nie oddaje rzeczywistości obrazu, który widziałem w Internecie. Więc jeśli zależy Ci na takich rzeczach, możesz sam znaleźć ten w Internecie, aby uzyskać lepszy ogląd. Tak czy inaczej, jest to dość ciemny obraz.

Myślę, że o to właśnie chodziło Rembrandtowi. A światło oczywiście skupia się na klęczącej kobiecie, tkaniu i płaczu oraz na Jezusie stojącym nad nią. Przejdźmy zatem do niektórych kwestii związanych z tym fragmentem.

Jest to fragment tekstowo sporny z kilku powodów, a mimo to bardzo interesujący. Z punktu widzenia tego, co badacze tekstów nazywają dowodem zewnętrznym, fragmentu tego nie można znaleźć w starszych rękopisach. Można go znaleźć w nowszych, właściwie w bardzo wielu najnowszych.

Jednak w nowszych rękopisach umieszcza się go w innych miejscach. W niektórych z nich jest on umieszczony w kilku różnych miejscach Ewangelii Łukasza. Można go także znaleźć w kilku różnych miejscach Ewangelii Jana.

Jedno miejsce, w którym jest ono ukryte u Jana, inne niż tutaj, znajduje się na końcu Listu Jana jako rodzaj dodatku do rozdziału 21. Niektóre rękopisy rzeczywiście umieszczają go w innych miejscach i w tym miejscu Ewangelii Jana jest on oznaczony obeliskami na marginesie, aby ludzie nie myśleli, że jest to niekwestionowane. Przychodzi mi na myśl szczególnie jeden rękopis, w którym osoba pisząca rękopis zostawiła pustą stronę, aby zostawić na nią miejsce, gdyby później uznano, że należy ją umieścić, ale nigdy tak się nie stało.

Zatem w starożytnym rękopisie jest puste miejsce, w którym mogli to umieścić, ale zdecydowali się tego nie robić. Zawiera wiele słów, których nie można znaleźć gdzie indziej w języku Jana. Innymi słowy, język tak naprawdę nie jest częścią typowego sposobu mówienia Jana i wydaje się, że przerywa narracyjną ciągłość Jana 7 i 8. Pomijając to wszystko, fragment ten ma pewną moc.

Brzmi jak Jezus i większość ludzi, którzy czytają ten fragment, da mu sympatię, nawet uczeni, którzy uważają, że ma on wątpliwy autorytet jako część oryginalnej Ewangelii Jana. Tak więc coraz więcej ludzi dochodzi do wniosku, że chociaż ten fragment prawdopodobnie nie będzie uważany za część oryginalnej Ewangelii Jana, to najprawdopodobniej jest to autentyczna tradycja o Jezusie, która w pewnym sensie rozprzestrzeniła się w kościele po Nowym Testamencie było napisane. Wiemy, że według Łukasza i ogólnie z historii starożytnej tradycje dotyczące starożytnych ludzi były przekazywane ustnie i zwykle w pewnym momencie spisywane, ale niekoniecznie.

Tak więc tradycje ustne były przekazywane przez wieki. Nie wszystkie ustne tradycje o Jezusie przedostały się do Nowego Testamentu. Nosi to znamiona, w opinii większości ludzi, autentycznych słów Jezusa, a więc prawdopodobnie nie pierwotnie stanowiących część Ewangelii Jana, ale część życia Chrystusa.

Ciekawe podsumowanie tego w Net Bible. Polecam sprawdzić Biblię Net i skorzystać z niej, jeśli potrzebujesz źródła biblijnego. To jest w Internecie.

Net oznacza New Electronic Translation i jest to bardzo fajna strona, która zawiera bardzo pomocne uwagi na temat gramatyki języka greckiego i hebrajskiego oraz powodów, dla których tłumaczą oni w taki sposób, w jaki to robią. Jest też pomocna strona z notatkami na temat Jana 7:53 do 8:11. Warto zauważyć, że w innym miejscu Nowego Testamentu, w 20 rozdziale Dziejów Apostolskich, apostoł Paweł przemawia do starszych w kościele w Efezie i mówi im: wiecie, nie wziętem waszych pieniędzy. Aby zarobić na życie, zbudowałem namioty i próbowałem cię uczyć.

Jak powiedział sam Pan Jezus, większym szczęściem jest dawać niż brać. Oczywiście, jeśli spróbujesz znaleźć to powiedzenie Jezusa, w Ewangelii gdziekolwiek bardziej błogosławione jest dawanie niż otrzymywanie. Nie znajdziesz tego.

Jest to więc oczywiście tradycja Jezusa, którą otrzymał Paweł, a której żaden z autorów Ewangelii nie uznał za stosowną do uwzględnienia w swoich tekstach o Jezusie. Jednak znajdujemy to w ustach Pawła, a Łukasz umieścił je w Dziejach Apostolskich, dlatego uważamy je za autentyczne. Ten tekst, któremu przyglądamy się tutaj, u Jana, jest nieco podobny, chociaż mamy wątpliwości, czy naprawdę jest częścią oryginalnej Ewangelii Jana.

A więc piękny fragment, który pokazuje nam, że Bóg w Jezusie nie toleruje grzechu, a jednak Bóg zstąpi i przebaczy grzesznikom, którzy pójdą za Nim. Zatem wszyscy jesteśmy za to wdzięczni, prawda? Przejdźmy więc od Jana 7,53 do 8,11 i ponownie do niekwestionowanej części Ewangelii Jana, rozdziału 8, wersetów 12 do 59, który stanowi kontynuację burzliwego materiału, o którym czytaliśmy od Jana rozdział 7, werset 14. Jezus nauczał na terenie świątyni od połowy Świąta Namiotów i w ostatnim dniu Świąta wygłosił wspaniałe powiedzenie o Duchu Świętym w Jana 7,37–39, co wprawiło przywódców religijnych w jeszcze większe zamieszanie w związku z co z nim zrobią.

Więc mają spotkanie, żeby dowiedzieć się, co z nim zrobić. Kontynuuje nauczanie publiczne. Co zatem mamy w narracji rozdziału 8 Jana? Cóż, najpierw mamy Jezusa świadczącego, że jest światłością świata.

Jest to jedna z bardziej uderzających i ważnych wypowiedzi Jezusa w Ewangelii Jana, odnosząca się do lekkich obrazów, które są kluczowe, od czego zaczyna się ta książka. Zatem 8.:2 mówi, że kiedy Jezus ponownie przemówił do ludu, powiedział: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia.

Nie jest to bezpośrednia aluzja do Izajasza 9, wersety 1 i 2, ale wydaje się, że w bardzo podobny sposób używa się obrazu światła. A teraz wróćmy do tego samego tematu, z którym po raz pierwszy zetknęliśmy się w rozdziale 5. Gdy tylko Jezus to

powiedział, faryzeusze rzucali mu wyzwanie, mówiąc, że sam jest świadkiem. Występujesz jako własny świadek.

Twoje zeznanie jest nieważne. Następnie Jezus wyjaśnia swoje świadectwo w wersetach od 14 do 18, mówiąc, że chociaż składam świadectwo we własnym imieniu, to co mówię, jest prawdą. Mówię to, co dał mi Ojciec do powiedzenia.

A w waszym prawie, wersecie 17, w waszym własnym prawie, jak mówi, nie dlatego, że nie było to również jego prawo, ale w zasadzie skazuje ich na podstawie ich własnych, autorytatywnych dokumentów. W waszym prawie jest napisane, że zeznania dwóch świadków są prawdziwe. Jestem tym, który świadczy o sobie.

Moim drugim świadkiem jest ojciec, który mnie posłał. To powoduje wielką dyskusję na temat tego, kim jest twój ojciec, a Jezus mówi, że go nie znasz. Gdybyś wiedział, kim on jest, wiedziałbyś, kim jestem ja.

I tak wypowiedział te słowa, nauczając na dziedzińcach świątyni, w pobliżu miejsca składania ofiar. Całkiem interesującą rzeczą jest próba cofnięcia się i dokładnego zrozumienia, gdzie to mogło się znajdować na dziedzińcach świątyni, w pobliżu miejsca składania ofiar. Jeśli chodzi o wejście do wnętrza świątyni, do zewnętrznej krawędzi mógł wejść każdy, łącznie z poganami.

I wchodzimy na dziedziniec Izraela, gdzie mogli przychodzić zarówno żydowscy mężczyźni, jak i kobiety, następnie na dziedziniec, gdzie mężczyźni mogli składać swoje ofiary, a następnie na dziedziniec kapłanów. Myślę więc, że miejsce, w którym Jezus nauczał, musiało znajdować się na jednym z tych wewnętrznych dziedzińców, gdzie składano ofiary, chociaż prawdopodobnie nie na wewnętrznym dziedzińcu, gdzie mogli przebywać tylko kapłani. Jezus nie był Lewitą.

Nie znajdowałby się w tym konkretnym miejscu, prawdopodobnie w rejonie dziedzińca, na którym pozwolono przebywać izraelskim mężczyznom. Tak więc, kiedy patrzemy na strukturę 8 rozdziału Ewangelii Jana, patrzemy na nią tylko z punktu widzenia tego, co się tam dzieje. Nie zaszliśmy jeszcze w tym wystarczająco daleko.

Wróćmy do tego slajdu i spójrzmy na resztę rozdziału. Jezus mówi nie tylko faryzeuszom o słuszności swego świadectwa w wersetach 12-20. Mówi także o swoim odejściu.

Mówi im: Odchodzę. Będziesz mnie szukać. Umrzesz w swoim grzechu, gdziekolwiek pójdę.

Nie możesz przyjść. To sprawiło, że Żydzi zapytali: czy się zabije? Oto kolejna opinia na temat Jezusa. Widzieliśmy ich wielu w rozdziale 7. Teraz myślą, że w rozdziale 8, wersecie 22, niektórzy z nich myślą, że ma myśli samobójcze.

Oczywiście jest to całkowicie błędne. Jezus kontynuuje w wersecie 23. Jesteście z dołu.

Jestem z góry. Jesteś z tego świata. Nie jestem z tego świata.

Mówiłem ci, że umrzesz w swoich grzechach. Jeżeli nie wierzycie, że Ja nim jestem, to rzeczywiście umieracie w swoich grzechach. Zatem to wyrażenie w wersecie 24: „Ja nim jestem” antycypuje być może ostatnią część ósmego rozdziału Jana, w którym Jezus mówi do niego: „Zanim był Abraham, jestem”.

Ten sam czasownik występuje w języku greckim. Porozmawiamy o tym, zanim dotrzemy do końca rozdziału. Ciekawie jest to jednak zobaczyć w środku rozmowy.

Jeśli nie uwierzycie, że Ja nim jestem, umrzecie w swoich grzechach. Mówią więc: kim więc jesteś? Werset 25. Jezus odpowiada: Cóż, mówiłem ci to od początku.

Już wiesz, kim jestem, a jeśli jeszcze nie wiesz, prawdopodobnie nigdy się nie dowiesz. Nie rozumieli, w wersecie 27, że mówił do nich o swoim ojcu jako o tym, który go posłał. Tak więc, mówi Jezus, kiedy wywyższycie Syna Człowieczego, zdaje się to przypominać Jana 3.14, a Mojżesz podniesie węża, wtedy poznacie, że Ja nim jestem i że nic sam nie czynię, ale mówię to, co Ojciec nauczył mnie.

Ten, który mnie posłał, jest ze mną i nie pozostawił mnie samego, bo zawsze czynię to, co mu się podoba. I kiedy wypowiadał te słowa, pomimo całego sprzeciwu, z jakim się spotyka, po raz kolejny widzimy mały promyk światła w tej raczej mrocznej narracji. Mówi się, że wielu w niego wierzyło, nawet gdy to mówił.

Rozdział 8, werset 30. To brzmi całkiem nieźle, choć przez chwilę. Jednak gdy tylko zobaczymy powiedzenie, że wielu w niego uwierzyło, dochodzimy do fragmentu Jana, który jest dość trudny do zrozumienia, ponieważ Jezus zaczyna mówić do Żydów, którzy w niego uwierzyli w wersecie 31 i mówi do nich: jeśli będziecie się trzymać mojej nauki, będziecie naprawdę moimi uczniami.

Wtedy poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Można by pomyśleć, że nowi wierzący w Jezusa przyjęliby takie słowo i zareagowali na nie z pewną ostrożnością i pewnymi złymi przeczuciami, mówiąc sobie: OK, myślę, że naprawdę musimy zwrócić uwagę na to, co on mówi i naprawdę się zawiesić. się do tego, czego naucza i naprawdę poważnie traktują sprawę wiary i naśladowania Jezusa. Jednakże odpowiedź, którą otrzymujemy w wersecie 33, wcale nie jest tego rodzaju odpowiedzią.

Mówią, że jesteśmy potomkami Abrahama. Nigdy nie byliśmy niczymi niewolnikami. Co masz na myśli mówiąc, że zostaniemy uwolnieni? Wydaje się więc dość dziwnym

sposobem, w jaki wierzący w Jezusa odpowiadają swojemu mistrzowi, swojemu nauczycielowi.

Teraz kwestionują to, co ma do powiedzenia. Może więc nie powinniśmy być tak różowi w rozumieniu rozdziału 8, werseku 30, ponieważ gdy mówił, wielu w niego wierzyło. Oczywiście przypomina nam to, jeśli śledzimy z naciskiem niektóre z naszych innych filmów, ludzi z rozdziału 2, którzy po raz pierwszy usłyszeli Jezusa w świątyni i którzy jako pierwsi zobaczyli znaki, które czynił, którzy przyszli do jakiegoś swego rodzaju wiarę w niego, szanowanie go jako nauczyciela pochodzącego od Boga przez Nikodema lub rozumienie go jako pewnego rodzaju proroka, ale to nie znaczyło, że nie będą się z nim spierać, jak to miało miejsce w wersecie 33.

Wracając więc ponownie do trudności w zrozumieniu, czym zbawiająca jest autentyczna wiara w Jana. Wchodzimy więc w coraz bardziej wrogą dyskusję między Jezusem a tymi Żydami, którzy w pewnym sensie przyznali się do tego, kim był. Zaprawdę powiadam wam, w odpowiedzi na ich twierdzenie, że są wolnymi potomkami Abrahama, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu.

Niewolnik nie ma stałego miejsca w rodzinie, ale syn należy do niej na zawsze. Tak więc, jeśli syn cię wyzwoli, to jest Jezus, naprawdę będziesz wolny. Wiem, że jesteście potomkami Abrahama, a jednak szukacie sposobu, żeby mnie zabić, bo nie macie miejsca na moje słowo.

Mówię ci, co widziałem w obecności mojego ojca. Robisz to, co słyszałeś od ojca. Tak więc rozpoczyna się następująca po nich narracja o tym, czyj ojciec jest za nie odpowiedzialny i z którego bloku są odpadami, jak mówi stare powiedzenie.

Mówią więc, że Abraham jest naszym ojcem, a Jezus odpowiedział, że nie wyglądasz i nie zachowujesz się jak Abraham. Wykonujesz dzieła swego ojca, wersek 41, a kto to jest, za chwilę stanie się całkiem jasne. Po raz kolejny w wersecie 41 twierdzą, że nie jesteśmy nieprawowici.

Jedynym ojcem, jakiego mamy, jest sam Bóg. W wersecie 42 Jezus tego nie ma. Mówi, że gdyby Bóg był twoim ojcem, kochałbyś mnie, bo wyszedłem tutaj od Boga.

Nie przyszedłem sam. Gdybyście więc byli z Boga, naśladowalibyście mnie. Więc on od razu wychodzi i w końcu mówi to w wersecie 44: należysz do swojego ojca, który jest diabłem.

Jeśli chcesz spełnić pragnienia swego ojca, to on od początku był mordercą, nie trzymającym się prawdy, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy kłamie, mówi w swoim ojczyście języku, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Ponieważ mówię ci prawdę, nie wierzysz we mnie.

Czy ktoś z Was może mi udowodnić winę za grzech? Mówię prawdę. Dlaczego mi nie wierzysz? Kto należy do Boga, słyszy, co Bóg mówi. Powodem, dla którego mnie nie słuchasz, jest to, że nie należysz do Boga.

Nie ma więc wątpliwości, że Jezus mówi im, że nie jesteście moim ludem. To są ludzie, o których właśnie powiedziano, jak powiedziano nam w wersecie 30, że uwierzyli w niego. Pod tym względem jest to fragment bardzo trudny do zrozumienia.

Zatem ci Żydzi, którzy rzekomo w niego uwierzyli, mówią teraz w wersecie 48: czy nie mamy racji mówiąc, że jesteś Samarytaninem i opętany przez demona? A zatem teraz znowu rzucają epitetami, tak jak Nikodem został nazwany przez sobór Galilejczykiem pod koniec rozdziału siódmego. Żydzi mówią, że Jezus jest Samarytaninem. Myślę, że byłoby to o krok gorsze od Galilejczyka, ale nie jest dobrze, gdy nazywa się go i jest opętany przez demona.

Nie jestem pewien, czy bycie opętany przez demona było gorsze niż bycie Samarytaninem, czy lepsze, ale bycie jednym i drugim było z pewnością bardzo złe. Co ciekawe, Jezus nie zaprzecza, że jest Samarytaninem. Nie bierze tej przynęty, ale twierdzi, że nie jestem opętany przez demona.

Szanuję mojego ojca. Zhańbiłeś mnie za to, że szanowałem mojego ojca. Nie mówię własnej chwały, ale chwały Tego, który Mnie posłał.

I dlatego, mówią znowu, teraz wiemy na pewno, że jesteś opętany przez demona, ponieważ Abraham umarł, podobnie jak prorocy. A jednak mówisz, że każdy, kto wierzy Twojemu słowu, nigdy nie zazna śmierci. Jesteś większy niż nasz ojciec, Abrahamie.

Widzicie więc, że przejście tutaj po prostu przechodzi od złego do gorszego. Sprawy wymykają się spod kontroli. I ostatecznie w wersecie 58 będziemy mieli powiedzenie, które prowadzi ich do podnoszenia kamieni.

Tak więc, Jezus mówi, jeśli będę się wielbił, moja chwała nic nie znaczy. Mój Ojciec, którego uważacie za swego Boga, jest Tym, który Mnie uwielbia. Twój przodek Abraham cieszył się na myśl, że dożyje mojego dnia.

Widział to i był zadowolony. Bardzo interesujący sposób, w jaki Jezus rozumie Stary Testament, o czym to mówi, o ile Abraham naprawdę rozumiał i o czym myślał w jakiejś załączkowej zasadzie, trudno wywnioskować z Księgi Rodzaju. Ale Jezus mówi, że Abraham w pewnym sensie zrozumiał swoją mesjańską misję.

Być może, gdy Abraham rozmyślał nad 12 rozdziałem Księgi Rodzaju, teraz zostało mu obiecane, że poprzez jego potomstwo cały świat będzie błogosławiony. Być może



właśnie o tym myśli tutaj Jezus, o kimś z Jego lędźwi, który faktycznie pobłogosławił cały świat. Zatem Jezus wypowiada się na temat Abrahama, co ich naprawdę wprawia w osłupienie.

I tak, odpowiadają w wersecie 57, nie masz jeszcze nawet 50 lat. Widziałeś Abrahama. Mówią, że naprawdę nie masz już tego dość.

Naprawdę jesteś szalony. Dlatego Jezus im odpowiada. Oto bardzo istotne stwierdzenie chrystologiczne.

Niektóre tłumaczenia nadal mówią, że zanim był Abraham, urodził się bowiem Abraham, dodając do tego to słowo. Zanim Abraham stał się, Ja jestem. W tym momencie porwali kamienie, aby go ukamienować, lecz Jezus ukrył się, wymykając się z terenu świątyni.

Tak więc, pod koniec rozdziału, mamy kolejne z tych tajemniczych odejścia Jezusa. Niemal dochodzimy do wniosku, że Jezus musiał użyć jakiejś nadprzyrodzonej mocy, aby się od nich uwolnić, ale nie jest to powiedziane z całą pewnością, więc tak naprawdę nie wiemy. Jak to jest z historią bez szczęśliwego zakończenia? Niezbyt miła historia, w której spór o Jezusa osiąga punkt kulminacyjny i trafia do niewłaściwego, do głowy totalnego negatywizmu na jego temat.

Spoglądamy teraz wstecz na tę historię i staramy się zrozumieć jej strukturę. Jak to wszystko do siebie pasuje? Wydaje się, że mamy tu do czynienia z serią nauk Jezusa, które na różne sposoby irytują ludzi, co prowadzi do różnych rezultatów. Czasami wyniki pojawiają się natychmiast i nie ma sporu pośredniczącego.

Jezus naucza w Ewangelii Jana w rozdziale 7, wersecie 14. Już w rozdziale 7 czyni ważne oświadczenie, że udaje się na dziedzińce świątyni i zaczyna nauczać. Jaki jest rezultat jego nauczania w świątyni? Wersety od 15 do 24 prowadzą do wielkiego sporu, którego rezultatem są wersety od 25 do 27.

Ludzie w Jerozolimie zaczęli pytać: Czy to nie jest ten człowiek, którego próbują zabić? 7, 28 i 29 mamy nowe nauczanie Jezusa. Znać mnie, wiecie skąd pochodzę itd., a to prowadzi do wyniku 7:30, że próbują go zabić. 7:33 i 34, mamy nowe nauczanie Jezusa.

Jestem z tobą, ale tylko przez krótki czas, a odpowiedź brzmi: co robi ten facet? Gdzie zamierza iść? Myśli, że co robi? Inne krótkie nauczanie Jezusa, być może centralne nauczanie Jana, rozdział 7, wersety 37 do 39, dotyczy Ducha Świętego, który zwykle prowadzi tych, którzy byli tam posłani, aby aresztować Jezusa, aby nie byli w stanie tego zrobić, ponieważ byli zdumieni jego język. Główny spór w całej tej narracji w rozdziałach 7 i 8 to ten prowadzony przez Radę Żydowską pod koniec 7 rozdziału Jana. Jest to swego rodzaju zawias w środku rozdziału, który łączy wszystko od

rozdziału 7, kiedy Jezus pierwszy przybywa do Jerozolimy do końca dyskusji. Zatem debata tocząca się na soborze, podczas której Nikodem jest jedynym głosem rozsądku, który pozwala przynajmniej dowiedzieć się, w co wierzy Jezus, stanowi w pewnym sensie centralny element tego wszystkiego.

Następnie Jezus stwierdza, że jest światłością świata. Prowadzi to do sporu dotyczącego jego zeznań w rozdziale 8, wersecie od 13 do 19. Zatem jeszcze raz w wersecie 20, w rezultacie tego wszystkiego, wypowiedział te słowa, nauczając w świątyni, i nikt go nie pochwylił, ponieważ jego godzina jeszcze nie nadeszła.

Mamy więc nowe nauczanie Jezusa w rozdziale 8, wersecie 21. Odchodzę, będziecie mnie szukać, umrzecie w swoim grzechu, bo inaczej odejdę, nie możecie przyjść. Prowadzi to do sporu toczącego się w wersecie od 22 do 29 na temat tego, dokąd Jezus planuje się udać, co prowadzi do konkluzji werseku 30, gdyż już gdy mówił, wielu w niego uwierzyło.

Brzmi to dobrze, dopóki nie spojrzysz na werseki 31 i 32, nowe powiedzenie Jezusa, po raz kolejny nowe nauczanie, w którym mówi, że jeśli będziecie się trzymać mojego nauczania, naprawdę będziecie moimi uczniami. Co prowadzi do sporu o Abrahama i czyje dzieci są jego bohaterami. I ostateczny koniec rozdziału, rozdział 8, wersek 59, w wyniku którego próbowali ukamienować Jezusa, ale on był w stanie im się wymknąć.

Zatem nie jest to zbyt przyjemny rozdział do przeczytania, jeśli nie podobało ci się całe zamieszanie, które miało miejsce w rozdziale 7, cały chaos, wszystkie różne punkty widzenia na temat Jezusa, które są wszędzie w rozdziale 7. To tylko pogarsza się w rozdziale 8. Reakcja na służbę Jezusa nie jest wszędzie. W rozdziale 8, wersecie 30 jest to prawie pozytywne. Zatem czujesz się z tym trochę dobrze.

Niektórzy to dostają. Problem w tym, że dowiesz się z reszty rozdziału 8, z werseku 39 i dalej, że nawet ci ludzie tak naprawdę tego nie rozumieją. Więc to smutny rozdział.

Zatem niektóre kwestie egzegetyczne z 8. rozdziału Ewangelii Jana widzimy oczywiście w ważnym powiedzeniu Jezusa: „Ja jestem światłością świata”. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia. Część obszernej symboliki światła i ciemności w ewangelii Jana.

Już o tym rozmawialiśmy. Prawdopodobnie nie ma w tym momencie potrzeby głębszego kontynuowania tej dyskusji. Dzień i noc również wchodzi w grę w tę dyskusję.

Jak pamiętacie, Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy. Inne, dobre rzeczy dzieją się w ciągu dnia. Złe rzeczy dzieją się w nocy.

To w pewnym sensie tak działa. Tło Starego Testamentu na temat światła i ciemności. Chcielibyśmy cofnąć się, jak sądzę, do rozdziału 1, wersetu 3 Księgi Rodzaju. Zobacz, jak Bóg przemówił światłem do ciemności. Izajasz 9 mówi o ludziach, którzy mieszkali w ciemności, w cieniu śmierci, doświadczając światła.

Izajasz 42 i 49 mówią o Izraelu jako o świetle dla pogan. Zachariasz 14 mówi w podobny sposób. Powiedziano nam, że święto Sukkot lub Namiotów Szałasów miało także ceremonię zapalenia pochodni w Misznie, traktat Sukkot, ponownie, 5, 3 i 4, co może mieć z tym pewne znaczenie oraz pewien materiał tła, który pomaga nam zrozumieć, co Jezus mówi.

Cała ta symbolika światła i ciemności ukazuje dualizm etyczny pomiędzy Bogiem a Szatanem. Ten dualizm jest dość wyraźnie przedstawiony, gdy kończy się rozdział 8, a Jezus mówi im: Jestem od Boga, wy jesteście z waszego ojca, diabła, a Abraham jest po mojej stronie, a nie po waszej. Inna kwestia egzegetyczna, o której powinniśmy pomyśleć w tym rozdziale, dotyczy szczególnej relacji Jezusa z ojcem.

Widzieliśmy to już w rozdziale 5, gdzie Jezus powiedział: Robię tylko to, co dał mi Ojciec. Jezus w dalszym ciągu upiera się, że w całym rozdziale 8 jest przedstawicielem Ojca. On jest tym, który po prostu wykonuje na ziemi to, czego chciał Ojciec w niebie, więc przemawia z władzą Ojca.

Jeśli odrzucasz Jezusa, robisz to na własne ryzyko, ponieważ sprzeciwiasz się nie tylko Jezusowi, posłańcowi, ale przeciwstawiasz się temu, który go posłał, Ojcu w niebie. Prawdopodobnie najbardziej oczywistą kwestią, która najbardziej nas niepokoi, jest spór, jaki Jezus toczy z Żydami, którzy w pewnym sensie w niego uwierzyli. Jak to się dzieje, że Jezus nazywa wierzących dziećmi diabła? To brzmi trochę źle, prawda? Jak możecie być obojgiem? Najwyraźniej musimy zrozumieć istotę tego rozdziału, zwłaszcza wersetu 31, w istotny sposób, jako zrozumienie tego, co charakteryzuje prawdziwego wierzącego.

Do Żydów, którzy mu uwierzyli, uwierzyli mu w pewnym sensie tego słowa, werset 31, Jezus powiedział: Jeśli trzymacie się mojej nauki, naprawdę jesteście moimi uczniami. Wtedy poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Zatem Jezus mówi tutaj o tym, jak styl życia świadczy o wierze.

W chrześcijaństwie ewangelickim powszechnie mówi się, że choć nie z uczynków ludzie są zbawieni, to dopiero dzieło Jezusa zbawia nas. Niemniej jednak rzeczywistość naszej wiary pokazujemy poprzez dobre uczynki. Zestawiamy być może słowa Pawła z Listu do Efezjan 2, werset 10, z rozdziałem 2 Jakuba i widzimy, że być może mimo wszystko znajdują się na tej samej stronie i mówią zasadniczo to samo, że tym, co robimy, nie zasługujemy w jakiś sposób na zbawienie od Boga, ale to, co robimy, pokazuje, że naprawdę wierzyliśmy w Boga, naprawdę byliśmy Jego dziećmi i uczyniliśmy je.

Zatem służymy Bogu, ponieważ Go kochamy, a jeśli nie służymy, pojawiają się wątpliwości, czy naprawdę nawiązaliśmy relację pełną wiary i miłości. Następnie Jezus mówi, że ludzie, którzy w niego wierzą, okażą to i będą żyć według jego nauczania. Jednakże ci ludzie natychmiast stają się oporni i nie chcą mieć nic wspólnego z jego nauczaniem, pokazując im, że tak naprawdę nie są jego uczniami.

Widzieliśmy to już w rozdziale 2. Możesz już mieć dość tego, że odwołuję się do tego fragmentu na końcu rozdziału 2, ale naprawdę uważam, że jest to kluczowy fragment do zrozumienia dużej części tego, co następuje u Jana. Być może pamiętacie, że mówiliśmy już o tym fragmencie, mówiąc o tym, jak podczas swojej pierwszej podróży do Jerozolimy Jezus uczynił wiele znaków, a z tekstu wynika, że wielu ludzi uwierzyło. Najwyraźniej Nikodem był jedną z tych osób, które w pewnym sensie wierzyły w Jezusa.

Coś podobnego w rozdziale 6, wersecie 14 i, jak sądzę, w innych tekstach Jana. Zatem myślę, że musimy zadać sobie pytanie, czy słowo „wiera” u Jana jest nieco dwuznaczne? Na szczęście mamy ludzi nazywanych wierzącymi, którzy nie trzymają się ściśle tej zasady i w ogóle nie zwracają uwagi na to, co Jezus powiedział i co Jezus zrobił. Myślę, że byłoby dla nas ważne powiązanie tego fragmentu, przynajmniej w zasadzie w tej chwili, porozmawiamy o tym później, z tym, co Jezus mówi w rozdziale 15, gdzie używa pięknego obrazu siebie jako autentycznej winorośli być może w odróżnieniu od Izraela jako niewiernej winorośli Bożej.

Ja jestem prawdziwą winoroślą – mówi Jezus. Jesteście gałęziami i gdy mój ojciec prowadzi swoje gospodarstwo, winnicę, wy trwajcie we mnie, a ja w was, i będziecie przynosić owoc, i będziecie przycinani, abyście przynosili jeszcze więcej owocu. Jeśli nie przyniesiecie żadnego owocu, zostaniecie ścięci i spaleni.

I dlatego ten bardzo ostry język być może ponownie skupia się na konieczności tego, co teolodzy nazywają doktryną wytrwałości. Ci, którzy z teologicznego punktu widzenia są bardziej zwolennikami ormiańskiego przekonania, kiedy dochodzą do takich tekstów, wierzą, że prawdziwi wierzący tracą zbawienie, a ludzie bardziej należący do tego, co często nazywamy obozem kalwińskim, pomyślą, że ci ludzie nigdy tak naprawdę nie byli prawdziwie wierzącymi, aby zaczynać się. Po prostu wyznawali wiarę lub doszli do pewnego rodzaju niedostatecznego zrozumienia tego, co powiedział Jezus.

Być może nawet nie zdawali sobie z tego sprawy, ale później okazało się, że nie byli prawdziwymi wierzącymi. Zatem to nie są zajęcia dotyczące tego, czy powinieneś przyjąć jeden, czy drugi pogląd podczas analizy teologicznej. To są zajęcia na temat Jana i złożoności wiary w Jana oraz trudności, jakie mamy w dokładnym zrozumieniu, co te rzeczy oznaczają, ale tu chodzi o wytrwałość świętych.

Zatem patrzmy tutaj przede wszystkim na jeszcze jedną rzecz, na sposób, w jaki Jezus wypowiada to powiedzenie na końcu 8 rozdziału Ewangelii Jana, zanim był Abraham, a może lepiej, zanim Abraham się urodził, jestem, co doprowadziło ich do chęci ukamienowania go, a Jezus potrafi się wymknąć. W Starym Testamencie ukamienowanie było karą za bluźnierstwo, a Jezus był już w kilku sytuacjach, w których był oskarżany o podobne rzeczy, począwszy od rozdziału 5. Kiedy więc przyjrzymy się temu stwierdzeniu, zanim Abraham został urodzonym, jestem, co było takiego obraźliwego w tym, że powiedział im, że jestem? Zauważ, że nie pojawiło się to po prostu na końcu rozdziału, ale zostało zasugerowane w rozdziale 8 już w wersecie 24. Jeśli nie uwierzycie, że Ja jestem, umrzecie w swoich grzechach.

Również w rozdziale 8, wersecie 28, kiedy już wywyższycie Syna Człowieczego, poznacie, że Ja nim jestem. A potem także w wersecie 58, który kończy rozdział przed narodzinami Abrahama, jestem. Kilka stwierdzeń później u Jana może również odzwierciedlać to powiedzenie.

W rozdziale 13, wersecie 19, w trakcie umywania nóg uczniom i opowiadania im o zdrajcy Judaszu, Jezus powiedział: Mówię wam to teraz, zanim to się stanie, to jest jego zdrada, abyście uwierzyli, że Ja jestem. Wreszcie w rozdziale 18 i wersecie 5, kiedy ludzie, którzy przychodzą aresztować Jezusa, podchodzą do niego i mówią, mówi, kogo szukasz? Mówią: Jezus z Nazaretu. A on mówi, że jestem nim.

I natychmiast te słowa są tak potężne, że opadają na ziemię. Jaka zatem może być siła tych greckich słów: ego, eimi, jestem? Być może hebrajski odpowiednik tego można znaleźć w tekście przymierza z Mojżeszem w 3 rozdziale Księgi Wyjścia, eheveh asher eheveh, jestem, który jestem. Bardziej prawdopodobne, przynajmniej moim zdaniem, jest to tekst „Ja jestem on”, który pojawia się raz w Księdze Powtórzonego Prawa i kilka razy w Izajaszu, co po hebrajsku brzmiałoby ani hu, jestem nim, dosłownie ja on bez czasownika.

A kiedy greckie tłumaczenie Starego Testamentu okazało się zwodnicze, teksty ani hu, teksty „Ja jestem on” w Starym Testamencie były zazwyczaj tłumaczone z greckim słowem ego, eimi. Te teksty ani hu w Starym Testamencie były typowymi tekstami, w których Bóg głosił, że tylko On jest prawdziwym Bogiem, inni bogowie byli tylko pretendentami, a każdy, kto nie był z Nim w naprawdę właściwej relacji, powinien się lepiej zachować. Zatem moglibyśmy przyjrzeć się kilku z nich, aby upewnić się, że rozumiecie fragmenty, o których mówię.

Między innymi rozdział 32 i werset 39 Księgi Powtórzonego Prawa, prawdopodobnie pierwszy tekst, wychytując coś z kontekstu, Pan usprawiedliwi swój lud, werset 36 i zlituje się nad swoimi sługami, gdy zobaczy, że ich siła opadła, nikt nie został niewolnik lub wolny. Powie: gdzie teraz są ich bogowie? Skałą, w której się schronili, będą fałszywi bogowie. Bogowie jedli tłuszcz ze swoich ofiar i pili wino z ofiar płynnych.

Niech powstaną, żeby Ci pomóc, niech dadzą Ci schronienie. To trochę sarkastyczny, coś w rodzaju drwiny, że jeśli Izrael będzie podążał za fałszywymi bogami, tak naprawdę nie otrzyma od nich żadnej pomocy. Teraz prawdziwy apel, zobaczcie teraz, że ja sam nim jestem.

Nie ma Boga obok mnie. Umartwiam, ożywiam, ranię i uzdrowię. Nikt nie jest w stanie wybawić z mojej ręki.

Werset 39, zobaczcie, że to ja nim jestem. Zatem kilka fragmentów z 41. rozdziału Izajasza, wersetu 4, rozdziału 43 i wersetu 10 jest również interesujących pod tym względem. Izajasz 41, 4, począwszy od Izajasza 41, 1, tylko po to, żeby uchwycić nurt tego.

Milczcie przede mną, wyspy. Niech narody odnowią swoje siły. Niech wyjdą i przemówią.

Spotkajmy się razem na miejscu sądu. Kto pobudził człowieka ze wschodu, wzywając go sprawiedliwie do swojej służby? On wydaje mu narody i podbija przed nim królów. Zamienia ich w proch swoim mieczem, a w plewy niesione przez wiatr swoim łukiem.

Ściga ich i bez szwanku podąża ścieżką, której jego stopy wcześniej nie przebyły. Kto tego dokonał i przeprowadził, wywołując pokolenia od początków? Ja, Ja, Pan, z pierwszym z nich i z ostatnim – jestem nim. Bardzo majestatyczne stwierdzenie ukazujące, że Bóg jest transcendentny wobec wszystkich machinacji ludzkich.

Podobnie Izajasz 43, werset 10 i zatrzymamy się na tym przykładzie. Jesteście moimi świadkami – wyrocznia Pana – i moimi sługami, których wybrałem, abyście poznali i uwierzyli mi, i zrozumieli, że nim jestem. Przede mną nie powstał Bóg i po mnie nie będzie.

Ja, nawet Ja, jestem Panem i poza nimi nie ma zbawiciela. Najwyraźniej więc, gdy Jezus wypowiedział te słowa na końcu 8 rozdziału Jana, „Ja nim jestem”, miał na myśli ten ciąg tekstów w Starym Testamencie, które mówią o Bogu jako o jedynym Bogu, prawdziwym Bogu, Bogu, który z pewnością interweniować w sprawy ludzkie nie jeden z fałszywych bogów narodów, ale jeden z prawdziwego i żywego Boga, który jako jedyny zadecyduje o losie Izraela. Kiedy więc nasz Pan Jezus przemawia w ten sposób, wyraźnie przedstawia siebie w sposób, w jaki został przedstawiony w prologu Jana, jako preegzystujący Bóg, preegzystująca osoba, która jest w sposób dorozumiany boska.

Zasadniczo utożsamia się z Bogiem. Oczywiście w Ewangelii Jana jest kilka tekstów, w których Jezus jest zasadniczo utożsamiany z Janem, czego kulminacją są zdumiewające słowa niewiernego Tomasza z Jana 20, werset 28, kiedy w końcu widzi

ręce i stopy Jezusa ze znakami wbite w nie gwoździe i Jezus zmartwychwstały, mówi Tomasz, mój Pan i mój Bóg, w całkowitym zdumieniu i w całkowitej skruszce z powodu pierwotnego braku wiary. Tak więc, gdy kończymy naszą dyskusję na temat 8. rozdziału Jana, ponownie napotykamy słowa Jezusa, które są echem 48. rozdziału Izajasza, werseku 12. i innych tekstów Starego Testamentu.

Tak jak prorok Izajasz był rzecznikiem Boga, który przemawiał do Izraela, tak Jezus, większy prorok, Jezua, przemawiał do Izraela jako rzecznik Boga. Jezus, jak mówił Izajasz do Izraela, posłuchajcie mnie, Jakubie i Izraelu, którego powołałem, jestem nim, jestem pierwszy i ja jestem ostatni. Jezus powiedział, jeśli nie uwierzycie, że Ja nim jestem, umrzecie w swoich grzechach, zanim Abraham powstał, zanim się narodził, Ja jestem.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 10, „Napięte czasy w Jerozolimie”. Jezus nadal naucza w świątyni (Jana 8:12-59).